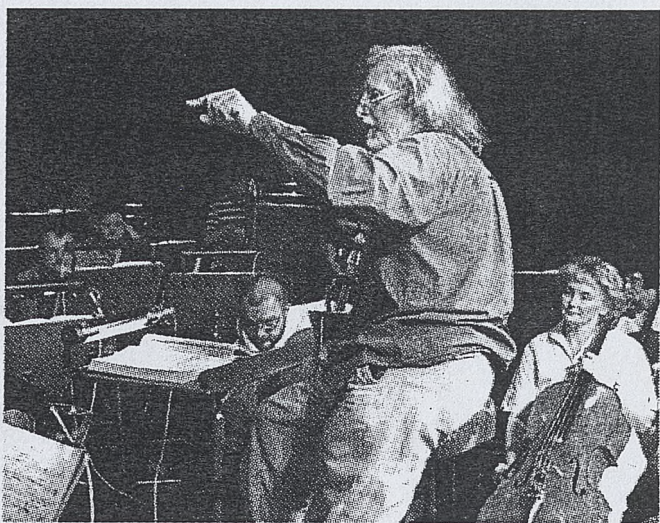


Przypowieść o władcy świata

Z dyrygentem WOJCIECHEM MICHNIEWSKIM rozmawiamy o „Madama Butterfly”



Fot. Ryszard Korniecki

- Pod Pana batutą, w niedzielę, w Kopalni Soli w Wieliczce odbędzie się premiera *Madama Butterfly* Pucciniego. Ta opera ma od lat, na całym świecie, wielu miłośników. Czy Pan się do nich też zalicza?

- Tak. Uważam, że jest to jedna z najpiękniejszych oper w historii muzyki. Szczególnie Kocham pierwszy akt, który jest arcydziełem samym w sobie. Króluje w nim czysta muzyka. Drugi akt, w obu swoich częściach, jest już bardziej „skażony” teatrem. Tam muzyka służy rozwiązywaniu napięć pomiędzy postaciami.

- Premiera opery w 1904 roku była kompletną klapą, nie wróżącą późniejszego sukcesu dzieła.

- Dopiero po przerobieniu opery przez kompozytora utwór zyskał powodzenie, trwające do dziś. Przyczyną tego sukcesu może być nie tylko zawarta w operze emocjonalna prawda, ale także znakomite związanie muzyki ze słowem. Myślę tu o melodii języka. To jest taka opera, gdzie śpiewakowi, nie znającemu języka włoskiego, nie trzeba mówić, jak ma akcentować słowa. Wystarczy, aby zaśpiewał to, co jest w partyturze. Słowa są na tyle zrośnięte z muzyką, że przestaje nam przeskadzać to, że ludzie nie rozmawiają ze sobą na scenie, lecz do siebie śpiewają. W tej operze nie wydaje się to sztuczne.

- Czy historia młodziutkiej gejszy zakochanej nieszczęśliwie w amerykańskim żołnierzu może być interesująca dla współczesnej publiczności?

- Może, i to na wiele sposobów. Przede wszystkim jest to - odrzucając tło historyczne - opowieść o tym, czym jest uwarunkowanie kulturowe i czym są nałożone przez to uwarunkowanie pęta, choć i wartości. Jest to również do pewnego stopnia opowieść o konflikcie „kultura - natura”. Młody człowiek zostaje rzucony w obce sobie środowisko kulturowe. Fascynuje go - panujące w nim normy nie są jego normami, więc hulaj dusza...

- ...żeni się, zachłystuje miłością, ale kiedy opuszcza Japonię, zapomina o egzotycznej żonie i na nowo układa sobie życie.

- Jest to też opowieść o dwoistości natury człowieka. O ludzkich potrzebach emocjonalnych, które w sposób najbardziej intensywny wyrażają się w potrzebie miłosnego związku z drugim człowiekiem.

- *Madama Butterfly*, opatrzone podtytułem widowisko, zobaczymy w wersji koncertowej...

- Będzie to rodzaj uteatralnionego koncertu, bo sceniczna premiera, w reżyserii - mam nadzieję - Waldemara Zawodzińskiego, planowana jest na wiosnę przyszłego roku, na scenie Teatru im. J. Słowackiego. Na razie zapraszamy na widowisko, którego kształt zostanie poddyktowany uwarunkowaniami Komory Warszawa, w kopalni w Wieliczce. Oprócz solistów, na scenie pojawi się chór i balet. Spodziewam się, że będzie to bardzo atrakcyjna forma dla muzyki Pucciniego. Nie zabraknie światła i skromnych dekoracji. Najlepsze inscenizacje tej opery, jakiej znam (wraz z przepięknym komiksem na temat *Madama Butterfly*, jaki wykonali Mariusz Treliński i Borys Kudliczka w Teatrze Wielkim w Warszawie), są niezwykle oszczędne, czasem ograniczają się do znaków i symboli. Pozwalają muzyce zaistnieć, nie niszcząc jej banalnym, realistycznym teatrem. I takie założenie spektaklu marcowego - jak mogłem zrozumieć z rozmów z nim - ma również Waldemar Zawodziński.

- W Wieliczce zostanie przedstawiona cała opera czy tylko fragmenty?

- Nie, skreśliłem ani jednej nuty.

- Czego się życzy dyrygentowi przed premierą?

- Żeby kompromisy były jak najmniejsze.

- I tego Panu życzę.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Madama Butterfly, Kopalnia Soli w Wieliczce, 29, 30 czerwca i 1 lipca, godz. 19. Kierownictwo muzyczne - Wojciech Michniewski, ruch sceniczny - Janina Niesobka, kompozycja przestrzeni i światło: Dariusz Pawelec, kostiumy - Maria Balcerek, scenografia - Bożena Pędziwiatr, asystent reżysera - Ewa Stengl. W rolach głównych: Cio-Cio-San - Marta Abako lub Irina Zaky-an (gościnnie); Suzuki - Agnieszka Cząstka (gościnnie) i Bożena Zawiślak -Dolny; Kate Pinkerton - Marta Abako lub Karin Wiktor-Kałucka; Pinkerton - Maciej Komandera (gościnnie) lub Dariusz Stachura (gościnnie); Sharpless - Andrzej Biegun lub Andrzej Dobber (gościnnie); Goro - Franciszek Makuch lub Paweł Wunder (gościnnie) i inni. Bilety: 35 i 50 zł.

Dziennik
Polski

25. VI. 2003

Tańcząca Cio-Cio-San

Butterfly (Monika Myśliwiec) tancerzy. Pełna wdzięku wydaje się delikatna i krucha jak japońska porcelana. W miarę rozwoju dramatu twardnieje jak stal sztyletu. Obok wierna Suzuki (Wioletta Maciejewska) kornym skłonnem podkreślająca swoje oddanie, zaafektowany pośrednik Goro (Krzysztof Szymaniuk), hieratyczny w geście Yamadori (Adam Moško), podobny szalejącym samurajom Bonzo (Vasyl Masliy). W ten skonwencjonalizowany świat japońskich grafik wkracza gruboskórność Zachodu: porucznik marynarki Pinkerton o manierach z Brooklynu (Tomasz Szaro, Victor Korpusenko), konsul Sharpless (Jacek Drozdowski) topiący w whisky resztki sumienia i Kate Pinkerton (Gabriela Rybicka-Kwaśny) jakby wycięta z reklamy lat 20. ubiegłego wieku.

Zderzenie tych dwóch światów oglądaliśmy w niedzielę i poniedziałek w komorze „Warszawa” Kopalni Soli w Wieliczce.

Madama Butterfly mimo premierowej klapy przed stu laty króluje dziś na scenach operowych świata. W Krakowie wciąż żywa jest pamięć inscenizacji sprzed blisko czterdziestu lat, kiedy to Kazimierz Kord, Krystyna Zachwatowicz oraz Jadwiga Romańska w tytułowej partii w sposób wręcz idealny odczytali dzieło Giacomo Pucciniego. Czekaliśmy więc na nową premierę w Krakowskiej Operze z ciekawością tym większą, że afisze zapowiadały „widowisko muzyczne”. I rze-

czywiście. W komorze „Warszawa”, przyozdobionej japońskimi maskami i parawanami, śpiewacy stanęli tym razem w koncertowych, choć specjalnie zaprojektowanych w tym celu, strojach przed orkiestrą, tak jak to czynią w filharmonicznej sali. W tyle, za muzykami, na podwyższeniu, artyści baletu łącząc tańiec z elementami pantomimy snuli opowieść o miłości, zdradzie i honorze. Spektakl rozgrywał się więc w dwóch równoległych płaszczyznach: muzycznej i baletowej.

Zdarzało mi się oglądać baletowe wersje oratoriów, po raz pierwszy widziałam tak inscenizowaną operę werystyczną. Po krótkiej chwili zamieszania - cześć przyzwyczajony jest w operze wpatrywać się w śpiewaków - akcja sceniczna wciągnęła mnie bez reszty. Zastęga to przede wszystkim Moniki Myśliwiec - urodzonej Butterfly - ale także i pozostałych, a wymienionych wyżej, artystów krakowskiego baletu. Moje zaangażowanie nie oznacza jednak, że podobały mi się wszystkie inscenizacyjne pomysły Janiny Niesobskiej. Czasami na scenie było zbyt wiele bezładnego ruchu i niepotrzebnej, wręcz współczesnej dosłowności (np. w duecie miłosnym); wolałabym w ich miejsce np. „żywy obraz” stylizowany na japońszczyznę, z powodzeniem wykorzystywany gdzie indziej. W sumie jednak uważam takie odzianie Butterfly za oryginalne i ciekawe.

Wielkim walorem nowej inscenizacji Madamy Butterfly jest jej strona muzyczna. Pracujący po raz pierwszy z krakowskim zespołem Wojciech Michniewski nadał orkiestrze symfoniczną pełnię i szlachetność brzmienia. Należycie wywiązał się ze swych zadań chór (przygotowanie Ewa Bator). Interesujące były obie obsady partii solowych. W tytułowej partii zarówno Irina Zakyan, obdarzona głosem o pięknej barwie, choć nikłym niskim rejestrze, jak i Marta Abako (w dramatycznym finale jej głos stracił nieco na szlachetności) stworzyły przekonujące interpretacje. W Suzuki wcieliły się Bożena Zawiślak-Dolny i Agnieszka Czastka. Trochę zbyt monotonnym muzycznie Pinkertonem był Dariusz Stachura. Młodego, acz świetnie rozwijającemu się Maciejowi Komanderze brak jeszcze chwila mi swobody. Wspierałym konsulem był w niedzielę Andrzej Dobber (to wielkiego formatu artysta); w poniedziałek tę partię śpiewał z powodzeniem Andrzej Bięgun. Szlachetnie brzmiał głos Pawła Wundera w partii Goro (w poniedziałek śpiewał Franciszek Makuch). Również wykonawcy pomniejszych partii wywiązali się z nich bez zarzutu.

Mam nadzieję, że nawiązana pomiędzy Krakowską Operą a Kopalnią Soli współpraca zaowocuje kolejnymi spektaklami. Nowa Madama Butterfly warta jest poznania.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Dziennik Polski

2. VII. 2003

O wszem, w Kopalni Soli w Wieliczce odbywają się pokazy rzeźbienia w soli, nigdy jednak nie odbywały się tam pokazy rzeźbienia w bryle baletu Opery Krakowskiej. Co tu kryć, zadanie polegające na wydłubaniu z kłosa solnego na przykład gwarka, w porównaniu z zadaniem wydłubania z bryły baletu Opery Krakowskiej czegokolwiek - to pryszcz. Ściślej mówiąc, to desperacka walka na śmierć i życie, bój podszyty humanitarną troską o to, by się bryła po prostu nie zabiła. Śpijcie spokojnie - udało się! Ocaleli, choć ciężko było, gdyż sceniczny podest tkwił wysoko nad ziemią. Niebezpieczeństwo, że bryła, byczo

Wyznania szczerego entuzjasty teatru

Solidna mogiła

rozjuszona faktem ruchu, nie wyhamuje w porę - wisało w powietrzu. I właśnie dlatego wciąż syczałem: „Uwaga - krawędź!”.

Jak się ktoś uprze, może odębnić Madama Butterfly Giacomo Pucciniego w krecich norach pod Wieliczką, ale - po co? Dlaczego nie w Pernambuco, w fabryce opon „Stomil” albo w dziupli sowy białej w Bieszczadach na przykład? Dla efektu? Z kabotyńskiej chętki prze-

ścia do historii opery jako ansamblu najdzikszych brewerii inscenizacyjnych? A może tu o wyścig z wrocławską operą chodzi - o pierwszeństwo w wynajdywaniu najbardziej kuriozalnych miejsc wystawienniczych? Czy tak trudno pojąć, że jeśli jedynym powodem pokazania dzieła Pucciniego jest chęć reanimacji zardzewiałej bryły baletu - to jest to zarazem najsensowniejszy powód, by do Pucciniego nie zbliżać się

w ogóle? Wreszcie, czy nikt nie widzi, że gdy się Madama Butterfly zmienia w nieme kino, to w tej samej sekundzie wpadamy w bardzo solidną mogiłę opery?

Słowem - motyl na migi to był, miłość jak w niemym kinie. Na podeście jęk zardzewiałych stawów bryły baletu, pod podestem, w charakterze taperów, orkiestra i soliści. Gdy na dole o uczuciu śpiewali - na górze bryła za serce się łapała. Gdy zaś śpiewali o rozpacz - bryła łapała się za... pustkę. I trudno się dziwić, bo niby jak tu złapać się z rozpacz za głowę, skoro w okolicy nie widać żadnej głowy?

PAWEŁ GŁOWACKI

[brah danyeh]

W Kopalni Soli w Wieliczce

„Madama Butterfly”

Opera Krakowska wraz z Kopalnią Soli w Wieliczce zapraszają na widowisko muzyczne „Madama Butterfly”, zrealizowane na podstawie opery G.Pucciniego, które odbędzie się w Kopalni Soli w Wieliczce, w Komorze „Warszawa”, w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca, o godz. 19.00. „Madama Butterfly”, to jedna z trzech oper (oprócz „Cyganerii” i „Toski”), które ugruntowały sławę Pucciniego, jako wybitnego kompozytora operowego początku XX wieku.

Kierownictwo muzyczne widowiska objął Wojciech Michniewski - dyrygent, koncertujący niemal we wszystkich krajach Europy, Azji i obu Ameryk. Kierował on m.in. orkiestrami: Filharmonii Narodowej w Warszawie, Warszawskiej Opery Kameralnej, Filharmonii Poznańskiej. Ruch sceniczny opracowała Janina Niesobka, choreograf, reżyser ruchu scenicznego, solistka Teatru Wielkiego w Łodzi, mająca na swoim koncie kilkadziesiąt realizacji choreograficznych i reżyserii. Kompozycję przestrzeni i światło przygotował Dariusz Pawelec, operator i realizator telewizyjny od lat związany z krakowską telewizją. Autorką kostiumów jest Maria Balcerek, scenograf, realizująca swoje prace w wielu teatrach w Polsce; artystka nagradzana na międzynarodowych festiwalach. Scenografię przygotowała Bożena Pędziwiatr, związana z Operą Krakowską.

Do współpracy zaproszeni zostali gościnnie występujący artyści, m.in.: w tytułowej roli usłyszymy Irinę Zakyan z Armenii, utalentowaną śpiewaczkę młodego pokolenia. W Polsce wystąpiła w ubiegłym roku na Festiwalu Wratislavia Cantans, a w tym roku w maju - na Festiwalu Muzycznym w Łańcucie. Wystąpi również Andrzej Dobber - laureat wielu międzynarodowych konkursów wokalnych, nagrodzony również jako Sharpless w produkcji Madama Butterfly, pod batutą Steve'na Barlowa (Vancouver 1989, Międzynarodowy Konkurs Wokalny Belvedere). W tej samej roli artysta zaprezentuje się i tym razem kra-

kowskiej publiczności. Gościć będziemy także Dariusza Stachurę, obecnie artystę Opery w Norymberdze, śpiewającego partie tenorowe m.in. w operach: „Nabucco”, „Traviata”, „Don Giovanni”.

Opera Krakowska zaprezentuje przedstawienia Madama Butterfly w miejscu niezwykłym, w Komorze „Warszawa”, położonej 125 m pod ziemią. Kopalnia Soli w Wieliczce, od 25 lat figurująca na światowej liście dziedzictwa kulturalnego UNESCO, udostępnia zwiedzającym wspaniałe podziemne „miasto”, daje również możliwość organizowania różnorodnych wydarzeń kulturalnych.

Zapraszamy w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca, o godz. 19.00, do Kopalni Soli w Wieliczce. Dzięki współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym, Opera zapewnia transport autobusami z Krakowa do Wieliczki i z powrotem.

Bilety

Kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego

tel.: 421 16 30

Kasa Kopalni Soli w Wieliczce

tel.: 278 73 32

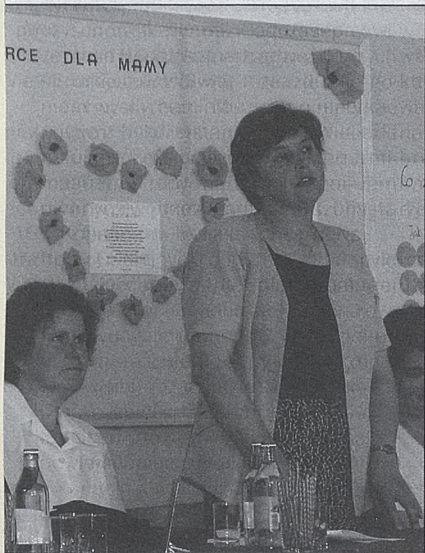
www.opera.krakow.pl

Ceny biletów: 35, 50 zł

Gaek Wyb.
[brak danych]

**a, którą zorganizowano w budynku niny zaprosiło prowadzące placów-
ju Wsi Trąbki”.**

efa Dąbrowska uzyskała 108 głosów, zaś
niśława Gaczoł 90. Skład Rady Sołeckiej
nowią: Stanisław Łanoszka, Władysław Su-
yka, Natalia Rypel, Julian Grochot i Barbara
wal. Podsumowując, Małgorzata Badura



**rawozdanie z funkcjonowania Biblio-
ki Publicznej Gminy Biskupice
zedłożyły: kierownik Barbara Ochoń-
a i księgowa Kazimiera Palonek**

zgłosiła wniosek, dotyczący poszerzenia lub do-
precyzowania niektórych zapisów, dotyczących
procedur wyborczych, przykładowo o: dopu-
szczenie uzasadnionej przerwy w głosowaniu,
określenie dopuszczalnej liczby mężów zaufa-
nia, wprowadzenie drugiego terminu w przy-
padku zgłoszenia jednej kandydatury. Radni te-
mat ten przedyskutują na kolejnych sesjach.
Nowo wybranej pani sołtys złożono gratulacje.

REMONTY DRÓG

Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie za-
ciągnięcia zobowiązania dotyczącego realizacji
remontu dróg, o wartości przekraczającej grani-
cę ustaloną w budżecie gminy na 2003 rok.

Wyremontowane zostaną drogi:

- Tomaszkowice-Chorągiewica, odcinek w Toma-
szkowicach I etap
- Bodzanów-Zapanki, odcinek w Bodzanowie
I etap
- „Pod Krawca” w Biskupicach
- „Przez wieś” Darczyce, Trąbki, II etap
- „Przez wieś” Przebieczany, II etap oraz wzmoc-
nienie skarpy potoku Bogusławka

Na większości dróg prace przygotowawcze
rozpoczęto w roku ubiegłym, w tym zaś będą
pokryte asfaltem.

Ten rok jest rokiem wodociągowania - wyja-
śniał wójt Zbigniew Fic. - Dlatego na drogi prze-
znaczaliśmy mniejsze środki, by móc wykonać
zaplanowane remonty, konieczne stało się za-
ciągnięcie takiego zobowiązania. Apelowaliśmy
też o dokonywanie wpłat w miejscowościach,
w których prowadzone będą prace wodociągo-
we, czyli w Sławkowicach, Surówkach i Sułowie.

Ponadto, na cel aktualizacji operatu ewi-
dencji gruntów, znajdujących się na terenie
gminy Biskupice, przekazano powiatowi wielo-
kiemu 4 tys. zł.

Były ponadto planowane remonty dróg w
Przebieczanach i Sułowie, lecz z powodu braku
zgody części mieszkańców na wydzielenie pasa
drogowego, nie zostaną one przeprowadzone.

B. Zapadlińska

Polska - Europa 2003

ry w rozwoju EUROPY.

Motyl bez skrzydeł

Popularny ostatnio pomysł, by elitarną operę przybliżyć masom w niezwykle scenerii, jest wysoce słuszny, byleby za nim szło to, co w operze najważniejsze — profesjonalne wykonanie. Niestety, jak często ostatnio słysząc, widowiska takie odbywają się kosztem muzyki. W najnowszej produkcji Opery Krakowskiej — „Madama Butterfly” w podziemiach Kopalni w Wieliczce — sytuacja uległa, poniekąd, odwróceniu. Bo gdy muzycznie można się czuć dość usatysfakcjonowanym, to żadnego widowiska nie było...

Wiadomo, wielkie podziemia niosą pewne ograniczenia i o pełnej scenografii mowy być nie mogło. Realizatorzy wykorzystali więc najprostszą symbolikę — japońskie znaki, maski, kolorowe kimono. Poszli nawet dalej. Solistów i orkiestrę potraktowali koncertowo, zaś na scenie, średnio widocznej dla 600-osobowej publiczności, odbywał się balet-pantomima, obrazująca tragiczne losy młodziutkiej gejszy Cio-cio-san, zwanej Butterfly (motyl), która związała się z amerykańskim porucznikiem Pinkertonem. I nie byłoby to takie fatalne, gdyby cała ta „pantomima” była na przyzwoitym poziomie, a warstwa muzyczna solidnie ją wspierała. A tu ani jedno, ani nawet do końca drugie...

Od pierwszego aktu szalejący w groteskowych podskokach Pinkerton i machające długimi rękawami gejsze nie wzbudzały zaufania. Bo jeżeli kultura Dalekiego Wschodu ma się opierać na drobinie kroczków, wymachiwaniu wachlarzami i... blond-Japonkach w chórze, to widowisko nabiera jarmarcznego charakteru i nie oddaje subtelności kulturowych, których nauczyć się można choćby z filmów Ku-



„Pantomima” opery Pucciniego.

Fot. Jacek KOZIOL

rosawy. Bodaż równie rażąca co zachowanie Pinkertona, była reakcja Butterfly na widok swego amerykańskiego męża z nową, amerykańską żoną — rzucanie się po scenie i darcie włosów z głowy — czy tak rozpaczają kobiety Wschodu? Wystarczy wsłuchać się w samego Pucciniego, by wiedzieć ile emocji powstrzymywanych jest w jego muzyce, a ile i kiedy znajduje ujście.

I gdyby, powiedzmy, tę pantomimę potraktować wyjątkowo symbolicznie, to byłoby miło, gdyby strona muzyczna była bez zarzutu. Owszem, była, ale, niestety, w paru ledwie aspektach. Doskonale muzycznie partie Andrzeja Dobbera jako Sharplessa i Dariusza Stachury (Pinkerton) były przysłowiowym światłem w wielkich podziemiach. Obaj prezentowali najwyższy wokalnie poziom, jednak ta opera to wyzwanie przede wszystkim dla wykonawczyń partii Butterfly. Do roli tej zaproszono młodą armeńską solistkę — Iri-nę Zakyan o ciekawej, niekiedy urzekającej barwie głosu. Nie poradziła sobie jednak z całą partią, a śpiewając często dźwiękiem

markowanym gubiła gdzieś dramatyczny wyraz, nie mówiąc o tym, że w dalszych rzędach była ledwie słyszalna. Słynną arię „Tam na wschodniej stronie” zaśpiewała jednak ładnie, za co otrzymała solidne brawa.

Prowadzący orkiestrę Wojciech Michniewski dołożył wszelkich starań, by dzieło Pucciniego dobrze zabrzmiało w podziemiach. I choć jego wizja tej opery była bardziej symfoniczna, to jemu właśnie przedstawienie zawdzięcza sporą ekspresję i dobry muzyczny kształt. Niestety, zakłócały go też nierówne, czasem fałszywe, wejścia chóru.

W sumie więc operowemu motylowi zabrakło skrzydeł...

Należy zaznaczyć, że krakowską premierę „Madama Butterfly” przygotowano głównie siłami zaproszonych solistów (z dyrygentem byłoby siedem osób). Przeniesienie zaś tego widowiska w przyszłości, po trzech przedstawieniach w Wieliczce, na deski Teatru im. J. Słowackiego, z pewnością wymagać będzie dodatkowych zabiegów. Nie tylko artystycznych.

Adrianna GINAŁ

W stronę brazylijskiego serialu

Rzeczpos

Opera od dawna przestaje się mieścić w teatralnych salach. We Wrocławiu „Gloconda” zanurzyła się w rzece, w Krakowie „Madama Butterfly” zeszła 125 metrów w dół, do podziemi Kopalni Soli w Wieliczce. Głębokość nie zawsze pozwala jednak na uniknięcie artystycznych mielizn.

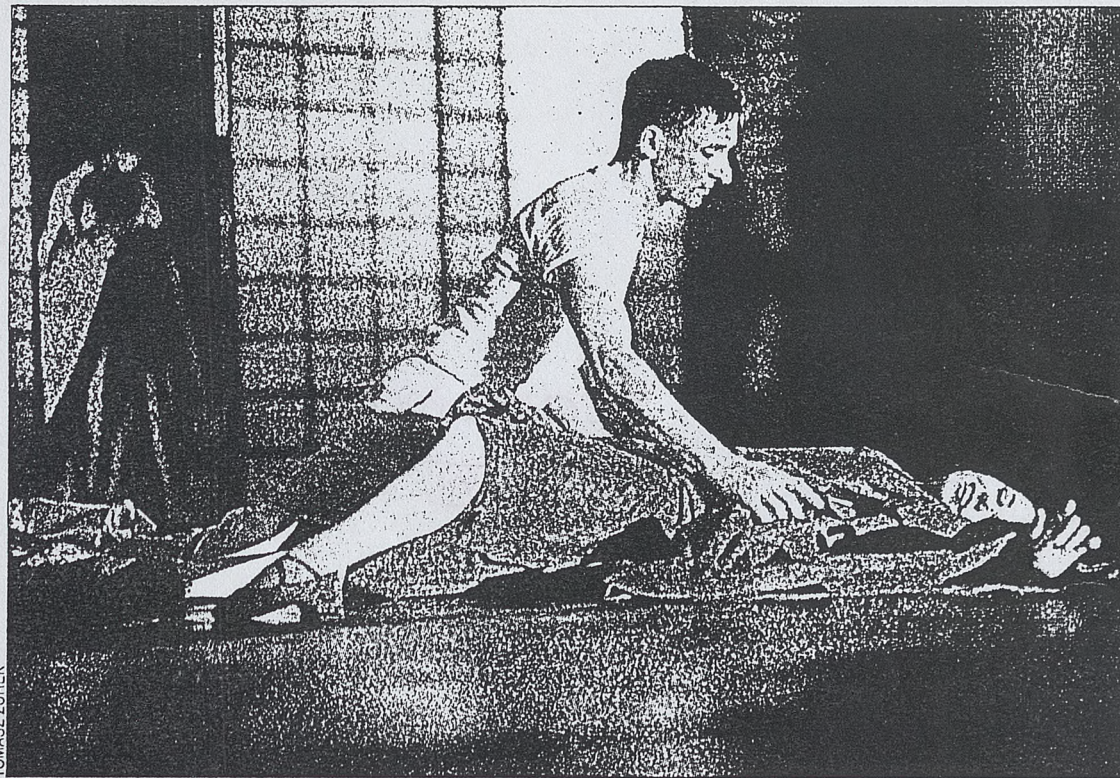
Krakowska „Madama Butterfly” to niewątpliwie przejaw pewnego zjawiska w kulturze. Coraz trudniej, zdają się mówić realizatorzy, zaskoczyć wybredną operową publiczność oryginalną inscenizacją, coraz trudniej zwrócić uwagę widza. Jak na komendę, zaczynają się więc prześcigać w najbardziej nieprawdopodobnych pomysłach na widowisko, stawiając na rozmach, rozgłos czy najbardziej osobliwe miejsce w plenerze. Powstają wydarzenia głośne, szeroko komentowane, ale często niedoskonałe pod względem artystycznym.

Kopalnia Soli w Wieliczce to dobre miejsce na spektakl. Monumentalna, surowa przestrzeń komory „Warszawa” podkreśla szlachetność i elegancję opery Pucciniego. Nastroj przedstawienia budują światła i ascetyczna, inspirowana Orientem scenografia – japońskie maski i proste, białe sztandary, ozdobione czarnymi znakami japońskiego pisma. Mrok, otaczający obłąn światłem artystów, sprzyja skupieniu, wydobywa dramat tytułowej bohaterki, podkreślając jego intymny charakter. Autorka scenografii Bożena Pędziwiatr znalazła idealny sposób, by pogodzić impo-

nujące, nawet przytłaczające gabaryty komory „Warszawa” z kameralnym nastrojem miłosnej historii.

Ale prawda jest taka, że „Butterfly” z Wieliczki to w gruncie rzeczy efektowne wykonanie koncertowe, a nie teatralny spektakl. Wykonanie, co trzeba podkreślić, na najwyższym poziomie, z udziałem wspaniałych solistów, zaproszonych do Krakowa z teatrów całej Polski. Orkiestra krakowskiej opery pod batutą Wojciecha Michniewskiego wykreowała muzyczne widowisko pełne dramaturgii, mieniące się wyrazistymi zwrotami akcji. Świecną, pełną niuansów kreację Cio-cio-san stworzyła Ormianka Irina Zakyan, znakomicie partnerowali jej Dariusz Stachura jako Pinkerton, Andrzej Dobber jako konsul Sharpless. Na specjalną uwagę zasługuje krakowska śpiewaczka Bożena Zawisła-Dolny, w pełnej wschodniego taktu i elegancji partii Suzuko.

Niestety soliści, statycznie ustawieni przed orkiestrą, nie biorą udziału w samej akcji. A dramat zdradzanej Japonki rozgrywa się tak naprawdę w tle, na podwyższonej scenie, wybudowanej za orkiestrą. Jego bohaterami są tancerze krakowskiej opery, i trzeba powiedzieć, że jest to najgorszy pomysł tej inscenizacji. Miłosne perypetie Pinkertona i Cio-cio-san mają swoje odpowiedniki w działaniach baletu. Tancerze symultanicznie budują na oczach widza coś w rodzaju żywych obrazów. Niestety, żenująco dosłownych, dosadnie ilustrujących kolejne elementy akcji. W niewyszukanych gestach pokazują wszystkie



TOMASZ ŻUREK

Artyści w niewyszukanych gestach pokazują wszystkie fazy tragedii

fazy tragedii – od spotkania kochanków, poprzez wzajemne zauroczenie, uroczysty ślub, namiętny seks, po rozłąkę i finałowy dramat. To jakby pomoc dla widzów słabo zorientowanych w meandrach akcji. Konwencja tego osobliwego pokazu sytuuje się pomiędzy naiwnym wyobrażeniem japońskiego teatru a brazylijskim serialem.

Lektura programu pozwala zauważyć bardzo niepokojący fakt,

moim zdaniem, przyczynę całego nieporozumienia. Spektakl „Madama Butterfly” ma kierownika muzycznego i choreografa, nawet realizatora światła; nie ma natomiast... reżysera. Jak niesie wieść, w ostatniej chwili wycofał się jeden z cenionych polskich reżyserów operowych. Powstał więc piękny koncert z serią ruchomych obrazów w tle. Jak na widowisko operowe – trochę za mało. A poza tym

– mogło się udać także bez Wieliczki.

Justyna Nowicka

„Madama Butterfly” Puccini – premiera 29 czerwca, Opera Krakowska. Kierownictwo muzyczne – Wojciech Michniewski, choreografia, ruch sceniczny – Janina Nieśobka, scenografia – Barbara Pędziwiatr, kostiumy – Maria Balcerek, realizacja światła Dariusz Pawelec.

W stronę przyszłości

RZECZPOSPOLITA

2. VII. 2003

W tym tygodniu w naszym kraju odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, na której przedstawiciele władz państwowych i samorządowych omówili najważniejsze problemy, które stoją przed naszym państwem. Drugim z kolei było spotkanie z ekspertami z zagranicy, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami i sugestiami. W tym czasie również odbyły się liczne spotkania i rozmowy, które miały na celu pogłębienie wiedzy na temat aktualnych problemów i poszukiwanie rozwiązań. W tym celu zostały również zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych. W tym celu również zostały zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych.

W tym tygodniu w naszym kraju odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, na której przedstawiciele władz państwowych i samorządowych omówili najważniejsze problemy, które stoją przed naszym państwem. Drugim z kolei było spotkanie z ekspertami z zagranicy, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami i sugestiami. W tym czasie również odbyły się liczne spotkania i rozmowy, które miały na celu pogłębienie wiedzy na temat aktualnych problemów i poszukiwanie rozwiązań. W tym celu zostały również zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych. W tym celu również zostały zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych.

W tym tygodniu w naszym kraju odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, na której przedstawiciele władz państwowych i samorządowych omówili najważniejsze problemy, które stoją przed naszym państwem. Drugim z kolei było spotkanie z ekspertami z zagranicy, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami i sugestiami. W tym czasie również odbyły się liczne spotkania i rozmowy, które miały na celu pogłębienie wiedzy na temat aktualnych problemów i poszukiwanie rozwiązań. W tym celu zostały również zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych. W tym celu również zostały zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych.

W tym tygodniu w naszym kraju odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, na której przedstawiciele władz państwowych i samorządowych omówili najważniejsze problemy, które stoją przed naszym państwem. Drugim z kolei było spotkanie z ekspertami z zagranicy, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami i sugestiami. W tym czasie również odbyły się liczne spotkania i rozmowy, które miały na celu pogłębienie wiedzy na temat aktualnych problemów i poszukiwanie rozwiązań. W tym celu zostały również zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych. W tym celu również zostały zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych.

W tym tygodniu w naszym kraju odbyły się dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich była konferencja prasowa, na której przedstawiciele władz państwowych i samorządowych omówili najważniejsze problemy, które stoją przed naszym państwem. Drugim z kolei było spotkanie z ekspertami z zagranicy, którzy podzieliли się swoimi doświadczeniami i sugestiami. W tym czasie również odbyły się liczne spotkania i rozmowy, które miały na celu pogłębienie wiedzy na temat aktualnych problemów i poszukiwanie rozwiązań. W tym celu zostały również zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych. W tym celu również zostały zorganizowane liczne kursy i szkolenia, które mają na celu podniesienie kwalifikacji pracowników państwowych i samorządowych.

Wszystko oddzielnie

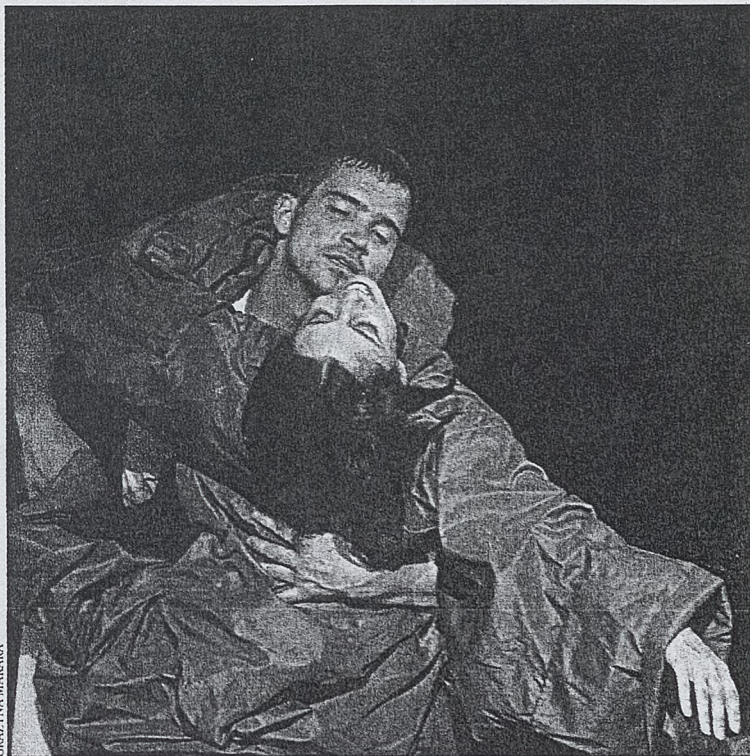
Oddzielnie ruch, oddzielnie śpiew. Muzyka wspólna. Koncertowo-baletowe wykonanie opery Pucciniego nie okazało się spójną ani ciekawą całością

JOANNA TARGOŃ

W komorze Warszawa wielickiej kopalni soli nie ma kanału orkiestrowego – muzycy muszą siedzieć, jak na koncercie, na tym samym poziomie co widzowie. Scena jest za orkiestrą, w głębi, wysoko (żeby było coś widać) i daleko. Może te warunki były powodem takiego wystawienia „Butterfly”. Ale po co pokazywać operę w takiej formie – ni to koncertu, ni to spektaklu, w dodatku (z konieczności) niedopracowaną technicznie?

Śpiewacy we współczesnych strojach (fraki, wieczorowe suknie), ustawieni przed orkiestrą, odtwarzali swoje partie jak w wykonaniu koncertowym. I to właściwie wystarczyłoby. W operze emocje i charaktery zawierają się przede wszystkim w muzyce. Trzeba wybitnego reżysera, żeby potrafił tak odczytać muzyczno-dramatyczną tkankę, aby inscenizacja nie była jedynie tautologiczną ilustracją.

W „Butterfly” ilustracja była oddzielona od muzyki – na scenie tancerze odgrywali balet-pantomimę, pokazując przebieg akcji. Ten hybrydyczny, niesamodzielny twór nie był najlepiej pomyślany; czasami więcej było tutaj baletu, czasami pantomimy. Często też tancerze zachowywali się jak puszczeni na żywioł śpiewacy na scenie – z całym kompletem przerysowanych, konwencjonalnych operowych gestów. I konwencjonalnych baletowych: Butterfly, z przyklejonym do twarzy uśmiechem, miotała burzą uczuć po scenie, rozkładając wciąż ręce, bywała niezamierzenie śmieszna, podobnie jak skaczący (radośnie) Pinkerton czy demonicznie wijący się Goro. Hałas wywoływany przez tancerzy skutecznie zakłócał słuchanie muzyki. W drugim akcie na szczęście przy-



Strona wizualna, jak zwykle gorsza od strony muzycznej

cichł, bo nieszczęsna Cio-cio-san częściej zastygała zrozpaczona w malowniczo udrapowanym kimonie. Kostiumy były gustowne i dekoracyjne – kimona w subtelnych odcieniach czerwieni, różu, fioletu, żółci. Chór w bieli (kobiety) i czerni (mężczyźni). Nie można tego powiedzieć o scenografii: choć z konieczności skromna, nie była szlachetna. Rozwieszone na ścianach sali japońskie maski były brzydkie i niestarannie wykonane, a stanowiące tło rozsuwane japońskie drzwi, podświetlane różnymi kolorami, wyglądały jak ubodzy krewni barwnych horyzontów Mariusza Trelińskiego i Felice Ross (z warszawskiego „Don Giovanniego”). Realizator światła się nie popisał – światła wchodziły nierówno, nie tworzyły też ani nastroju, ani pięknych obrazów.

W Operze Krakowskiej strona wizualna zwykle jest gorsza od strony muzycz-

nej. Często bywa właśnie ilustracją – w nie najlepszym (plastycznie) guście. Rozumiem, że naszej opery nie stać na tak kosztowne widowiska jak inscenizacje Mariusza Trelińskiego w Teatrze Wielkim, ale przecież operę można zrobić też skromnie a pięknie.

Na szczęście można było nie patrzeć na scenę, tylko słuchać muzyki. Tutaj bowiem rozgrywał się prawdziwy dramat, pięknie wydobyty przez śpiewaków – zwłaszcza Martę Abako (Butterfly). Może lepiej, że nie musiała udawać na scenie piętnastoletniej gejszy...

Opera Krakowska. Giacomo Puccini „Madama Butterfly”. Kierownictwo muzyczne – Wojciech Michniewski, inscenizacja – Janina Niesobka, scenografia – Bożena Pędziwiatr, kostiumy – Maria Balcerek, realizacja światła – Dariusz Pawelec. Premiera w Kopalni Soli w Wieliczce 29 i 30 czerwca 2003 r.

Wszystko oddzielnie

GAZETA WYBORCZA

2. VII. 2003

Opera Pucciniego w Komorze Warszawa w Kopalni Soli „Wieliczka”

Madama Butterfly

Na przełomie czerwca i lipca (29, 30 czerwca i 1 lipca) Komora Warszawa w Kopalni Soli „Wieliczka” przemieniła się w salę operową. Opera Krakowska przedstawiła publiczności widowisko muzyczne na podstawie opery Giacomo Pucciniego „Madama Butterfly”. Spektakl ten otwierał tegoroczny, siódmy już, Letni Festiwal Opery w Krakowie. Wydarzenie to wpisało się również w obchody 25. rocznicy wpisania wielickiej Kopalni na I Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

W widowisku przygotowanym przez artystów Opery Krakowskiej wzięli udział zaproszeni soliści, a wśród nich Irina Zakyan z Armenii, która zaśpiewała rolę tytułową. Jej piękny, jedwabisty, delikatny, a jednocześnie charakterystyczny głos był niewątpliwie największą atrakcją przedstawienia.

Prawie trzygodzinny spektakl przygotował, zrealizował i poprowadził dyrygent Wojciech Michniewski, debiutujący w tej roli przed krakowską publicznością.

Powstała w 1904r. „Madama Butterfly” jest, obok „Cyganki” i „Toski”, jednym z najważniejszych dzieł Pucciniego. Jest muzyczną opowieścią o egzotycznej tematyce, która przejawia się zarówno w jej wątku literackim jak i muzycznym. Puccini w sposób dla siebie typowy, to znaczy, z wyjątkową dbałością zarówno o jasną i zrozumiałą akcję, jak i służącą jej podkreśleniu muzykę, przedstawił historię namiętnej

i tragicznej miłości Amerykanina do Japonki. To współdziałanie muzyki i akcji jest u Pucciniego doprowadzone do perfekcji. Odbiorca opery dzięki specyficznemu zmodyfikowanej technice motywów przewodnich, przenosi się w odległą i egzotyczną czasoprzestrzeń Dalekiego Wschodu z końca epoki kolonialnej. Zostaje przezeń wchłonięty, współuczestniczy w miłosnych uniesieniach głównych bohaterów, smakuje gorzkiej tęsknoty zakochanego serca Butterfly, aby na końcu zakosztować goryczy niewierności Pinkertona i poczuć zimno stali ostrza przezywającego w geście samobójczym ciało Japonki.

Wielickie przedstawienie było trochę odmienne od zwykłych przedstawień „Madama Butterfly”. Bowiem soliści wykonywali swoje partie w formie koncertowej, nie grali na scenie. Akcja przedstawiona została przez balet. Egzotykę zawartą w treści lite-

rackiej i muzycznej spektaklu podkreślało także niecodzienne miejsce - komora solna położona 125 metrów pod powierzchnią ziemi, a także delikatna, ale sugestywna scenografia Bożeny Pędziwiatr.

Każdego z trzech wieczorów Komora Warszawa wypełniała się ponad pięćsetosobową publicznością, która miała okazję doświadczyć emocji kulturalnych o wyjątkowym charakterze.

Adam Marek Panus



fol. R. Stachurski

OPERA

OPERA KRAKOWSKA

25-lecie wpisania Kopalni Soli w Wieliczce na Światową Listę Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego oraz Inauguracja 50. sezonu artystycznego Opery Krakowskiej

Gala Operowa

obsada:

Marta Abako, Małgorzata Lesiewicz, Edyta Piasecka, Anna Plewniak, Monika Swarowska-Walawska, Bożena Zawislak-Dolny, Andrzej Biegun, Przemysław Firek, Vasył Grokholsky, Tomasz Kuk, Wiesław Nowak
dyrygent - Piotr Sulkowski

Kopalnia Soli w Wieliczce
komora „Warszawa”

31 sierpnia 2003, godz. 19.00

w programie m.in. najpiękniejsze fragmenty z oper:
„Nabucco”, „Traviata”, „Madama Butterfly”, „Tosca”,
„Carmen”, „Rigoletto”, „Straszny Dwór”

Rezerwacja i sprzedaż biletów: Kopalnia Soli w Wieliczce, tel. 278-73-32,
kasa Opery w Teatrze Słowackiego, tel. 421-16-30 (od 18 sierpnia)

numer 8 (37)
sierpień 2003
ROK IV
issn 1509-569X
index 356212
cena: 7,00 zł
(VAT 0%)

www.muzyka21.terra.pl

MUZYKA 21

nowoczesny
miesięcznik
o muzyce
poważnej

Butterfly zeszła do podziemi. Premiera opery G. Pucciniego *Madama Butterfly* w Krakowie.

„...opera (ta) jest naprawdę dramatem muzycznym, a nie koncertem w kostiumach...” napisał o *Butterfly* polski znawca twórczości Pucciniego, Wiarosław Sandelewski. A w podtytuł dzieła widnieją słowa „tragedia giapponese”, co w tłumaczeniu na pewno nie oznacza „widowisko muzyczne”, jak Opera Krakowska nazwała swą ostatnią inscenizację utworu Pucciniego.

Opera Krakowska w okresie swej instytucjonalnej działalności sięgnęła po *Butterfly* już po raz trzeci. Pierwszy raz pokazano ją w 1956 r. jako wznowienie spektaklu tzw. Rady Miejskiej przy Filharmonii Krakowskiej, po raz drugi z końcem 1969 r. z inicjatywy i w reżyserii Kazimierza Korda (z niezapomnianą, wzorcową kreacją Jadwigi Romańskiej w partii tytułowej). Opera ta cieszyła się zawsze wielkim powodzeniem u publiczności. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Swoją umiejętność charakteryzowania różnorodnych środowisk ukazał tu kompozytor w całej pełni. A architektoniczna strona opery i jej konstrukcja muzyczna wzbogacona o egzotykę japońską są rozpracowane w sposób niezwykle staranny. Bogactwo pomysłów melodycznych, umiejętność ich wykorzystania i przetwarzania przesądziły zapewne o sukcesie opery mimo niepowodzenia jej prapremiery w 1904 r.

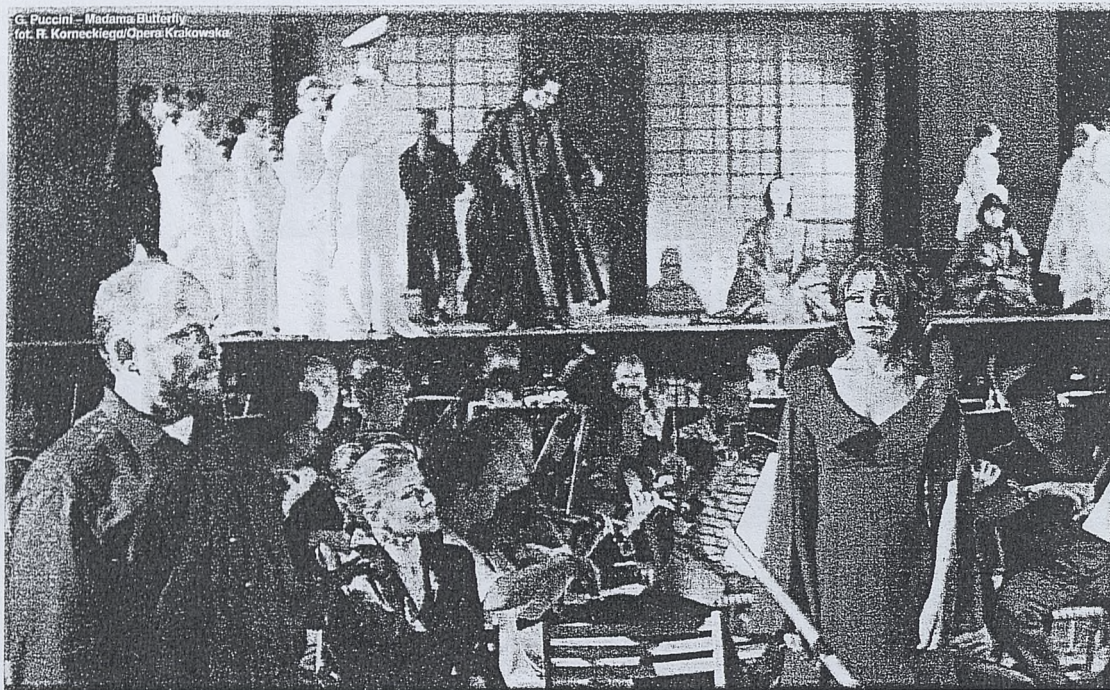
Omawiana wersja inscenizacyjna została pokazana w wyjątkowo oryginalnej oprawie. Oto na salę teatralną zamieniono znajdującą się na głębokości ok. 120 m. komorę „Warszawa” w Kopalni Soli w Wieliczce. Myślę jednak, iż nie tylko ta sceneria przyciągnęła na trzy kolejne spektakle premierowe tłumy publiczności. Stało się tak zapewne przede wszystkim z powodu oryginalności owego „widowiska muzycznego”. Odbyna się ono bowiem w dwu płaszczyznach: wokalne (śpiewacy usytuowani przed orkiestrą ubrani w swoiste, okolicznościowe, czarne „mundury” koncertowe) i baletowej (tancerze na ustawionym za orkiestrą

podium, ozdobionym japońskimi parawanami, ilustrujący ruchem scenicznym „wokalny” przebieg akcji). Tego typu pokaz wymaga od widza wyjątkowej koncentracji i swoistej podzielności uwagi, a od realizatorów pełnej synchronizacji ruchu ze śpiewem, co na ogół się udawało, choć nie uniknięto i bezładnego „biegania” i niezrozumiałej „szamotaniny”.

Trudno oczywiście przy takim ujęciu spektaklu analizować interpretacje poszczególnych postaci. Skoncentrujemy się więc na wykonawstwie wokalnym i muzycznym. Partię tytułową w obu oglądanych przez autora tych słów przedstawieniach (30 VI i 1 VII) śpiewała ormliań-



G. Puccini — *Madama Butterfly*
fot. Ryszard Komecki/Opera Krakowska



ska sopranistka Irina Zakyan. Ta młoda, niewątpliwie utalentowana artystka, znana już w Europie (Francja, Niemcy i kraje basenu Morza Śródziemnego), dysponuje ładnym w barwie choć niezbyt dużym w wolumenie głosem. I potrafi nim dobrze operować. Z bogactwa nastrojów w jakie

wyposaża jej partię Puccini, preferuje jednak tęsknotę, przygnębienie i rozpacz. W śpiewie stara się być perfekcyjna i szczerą. Jej sopran, nie pozbawiony lekkiego wibrata brzmiał dobrze szczególnie we frazach dramatycznych. Śpiewającej również tę partię krakowskiej sopranistki Marty Abako, niestety nie słyszałem. Ale znając tę śpiewaczkę i jej wspaniałe możliwości wokalne, wierzę, iż jej interpretacja była bardzo dobra (potwierdzają to zresztą kompetentni słuchacze). Pinkerton, sprawca całego nie-

szcześcia, to postać lekka i płytka. Powierzono jej wykonanie dwóm znanym i dobrym tenorom: Dariuszowi Stachurze i Maciejowi Komanderze. Stachura śpiewa głosem wyjątkowo wyrównanym chociaż zbyt jednostajnym w brzmieniu i barwie. Być może dlatego nie porwał słuchaczy. Ani w duecie, ani w arii pożegnania. Stworzył postać liryczną, choć raczej beztroską. Komander to zupełnie inny głos: mocny, szeroki w wolumenie, ciekawy w barwie. Jego Pinkerton był bardziej zdecydowany, męski. W postać konsula Sharplessa wcielił się Andrzej Dobber (szeroki wolumen, piękna barwa) i Andrzej Biegun (aksamitny o szlachetnej barwie głos, oddający niuanse nastrojów śpiew). Służącą Butterfly, Suzuki, wykonały, bardzo zresztą starannie, Boże-

na Zawiślak-Dolny (zawsze ta piękna, niepowtarzalna barwa głosu!) i Agnieszka Częstka (kolejna, udana partia utalentowanej mezzosopranistki). Z pozostałych mniejszych partii wyróżnić trzeba odtwórców roli Gora Pawła Wundera i Franciszka Makucha, a także Bogdana Kurowskiego (Bonzo).

Muzycznie przygotował tę krakowską inscenizację Wojciech Michniewski. I zrobił to bardzo dobrze. Orkiestra pod jego batutą brzmiała czysto, solidnie i wydaje się, zgodnie z intencją kompozytora. Dyrygent odczytywał partyturę bardzo dokładnie. Szczególnie piękny był orkiestralny akompaniament w ujętym w formie suity, finałowym duecie z I aktu oraz symfoniczny wstęp do aktu III (w tej inscenizacji akt II i III zostały połączone). W jednym z wywiadów prasowych Wojciech Michniewski powiedział, iż „uzyskanie i wyważenie odpowiednich proporcji brzmieniowych i walorów emocjonalnych na pewno nie jest łatwe”. W krakowskiej inscenizacji udało mu się to w pełni zrealizować.

Można naturalnie nie pochwalać „eksperymentów” na prezentacji żelaznego repertuaru sceny operowej, nawet rozumiejąc intencje i powody takiej decyzji. Ale tę inscenizację doprawdy warto zobaczyć i usłyszeć.

Jacek Chodorowski

G. Puccini – *Madama Butterfly*
kier. muz.: Wojciech Michniewski
inscenizacja: Janina Niesobka
real. światła: Dariusz Pawelec
kostiumy: Maria Balcerek
scenografia: Bożena Pędziwiatr
premiera: Opera Krakowska – Kopalnia
Soli w Wieliczce 29 i 30 VI, 1 VII 2003 r.

31-512 Kraków, ul. Lubicz 48

Dział Marketingu

tel.: (48 12) 628 91 12, 14 fax: (48 12) 628 91 11

e-mail: marketing@opera.krakow.pl



Informacja prasowa

MADAMA BUTTERFLY w Kopalni Soli w Wieliczce

Opera Krakowska wraz z Kopalnią Soli w Wieliczce zapraszają na widowisko muzyczne *Madama Butterfly*, zrealizowane na podstawie opery G. Pucciniego, które odbędzie się w Kopalni Soli w Wieliczce, w Komorze "Warszawa", w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br., o godz. 19.00.

Madama Butterfly, to jedna z trzech oper (oprócz *Cyganerii* i *Toski*), które ugruntowały sławę Pucciniego, jako wybitnego kompozytora operowego początku XX wieku.

Kierownictwo muzyczne widowiska objął Wojciech Michniewski – dyrygent, koncertujący niemal we wszystkich krajach Europy, Azji i obu Ameryk, kierował m.in. orkiestrami Filharmonii Narodowej w Warszawie, Warszawskiej Opery Kameralnej, Filharmonii Poznańskiej. Inscenizację przygotowała Janina Niesobka, choreograf, reżyser ruchu scenicznego, solistka Teatru Wielkiego w Łodzi, mająca na swoim koncie kilkadziesiąt realizacji choreograficznych i reżyserii. Realizację światła przygotował Dariusz Pawelec, operator i realizator telewizyjny od lat związany z krakowską telewizją. Autorką kostiumów jest Maria Balcerek, scenograf, realizująca swoje prace w wielu teatrach w Polsce; artystka nagradzana na międzynarodowych festiwalach. Scenografię przygotowała Bożena Pędziwiatr związana z Operą Krakowską.

Do współpracy zaproszeni zostali gościnnie występujący artyści, m.in. w tytułowej roli usłyszymy Irinę Zakyan z Armenii, utalentowaną śpiewaczkę młodego pokolenia. W Polsce wystąpiła w ubiegłym roku na Festiwalu Wratislavia Cantans, a w tym roku w maju – na Festiwalu Muzycznym w Łańcucie. Wystąpi również Andrzej Dobber - laureat wielu międzynarodowych konkursów wokalnych, nagrodzony również jako Sharpless w produkcji *Madama Butterfly*, pod batutą Stevena Barlowa (Vancouver 1989, Międzynarodowy Konkurs Wokalny Belvedere). W tej samej roli artysta zaprezentuje się i tym razem krakowskiej publiczności. Gościć będziemy także Dariusza Stachurę, obecnie artystę Opery w Norymberdze, śpiewającego partie tenorowe m.in. w operach *Nabucco*, *Traviata*, *Don Giovanni*.

Dzięki współpracy z Kopalnią Soli w Wieliczce, Opera Krakowska zaprezentuje przedstawienia *Madama Butterfly* w niezwykle atrakcyjnym miejscu, tj. w Komorze "Warszawa", położonej 125 m pod ziemią. Kopalnia Soli w Wieliczce, od 25 lat figurująca na światowej liście dziedzictwa kulturalnego UNESCO, udostępnia zwiedzającym wspaniałe podziemne "miasto", daje również możliwość organizowania różnorodnych wydarzeń kulturalnych.

Zapraszamy w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br., o godz. 19.00, do Kopalni Soli w Wieliczce.

Dzięki współpracy z Miejskim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym dla publiczności zapewniamy transport autobusami.

KONFERENCJA PRASOWA

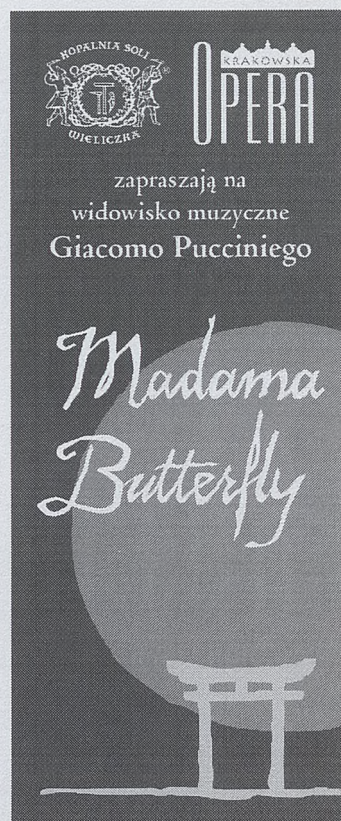
Zapraszamy na konferencję prasową z udziałem realizatorów spektaklu: 24 czerwca o godz. 14.00 w foyer Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

Bilety:

Kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego, tel.: 421 16 30 www.opera.krakow.pl

Kasa Kopalni Soli w Wieliczce: tel.: 278 73 32 www.kopalnia.pl

Ceny biletów: 35, 50 zł



“Miesiąc w Krakowie” fax: 421 58 10

dla Pani Anny Woźniakowskiej

Szanowna Pani,

zgodnie z rozmową, oto moja prośba o 1 stronę tekstu nt. zbliżającego się VII Letniego Festiwalu Opery w Krakowie. Potrzebne na przyszły tydzień – wtorek, środa (3,4.06).

Zaczyna go widowisko muzyczne na podstawie “Madame Butterfly” (29, 30 czerwca i 1 lipca), które pokazane zostanie w Kopalni Soli w Wieliczce, ale tu wystarczy wzmianka, bo przecież cała informacja będzie w folderze-programie właśnie Madame Butterfly.

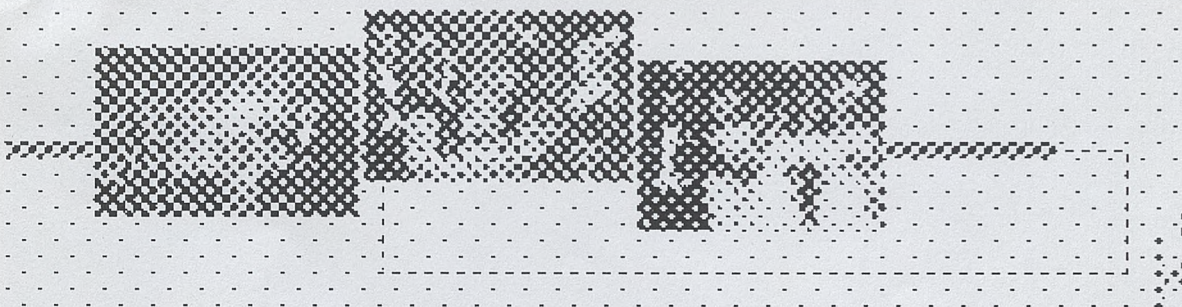
Potem 4 lipca jest Carmen, 5 lipca Aida (nawiasem mówiąc miała b. dobre recenzje w Holandii), 6 lipca Nabucco, a na zakończenie 8 lipca – Światy równoległe, czyli jazz i balet.

Na koniec – 3 gościnne występy (15-17) Młodzieżowej Opery ze Stuttgartu, działającej przy Operze w Stuttgarcie, z przedstawieniem “Kupid i śmierć”, opera barokowa, muzyka Christopher Gibbons i Matthew Locke; występują soliści, chór, aktorzy i tancerze Młodzieżowej Opery oraz tancerze Baletu ze Stuttgartu (kier. muz. Wolfgang Heinz, inscenizacja Markus Bothe, choreografia i współreżyseria Christian Spuck, scenografia i kostiumy Silke Willert i Marc Weeger).

Tyle. Cały repertuar. Obsady (poza Stuttgartem) – raczej nasze. To chyba ważne, że Anna Plewniak będzie debiutowała w roli Abigail w Nabucco. Jeśli chodzi o Aidę, dzisiaj powinno być wiadomo kto z gościnnych wystąpi. Dam znać.

Bardzo dziękuję i pozdrawiam serdecznie.

Katarzyna Brykowicz



Konkurs MADAMA BUTTERFLY

Konkurs MADAMA BUTTERFLY (zajrzyj na stronę www.opera.krakow.pl i wygraj)



Dzięki współpracy z Kopalnią Soli w Wieliczce Opera Krakowska zaprezentuje swoje nowe przedstawienie. W położonej 125 metrów pod ziemią Komorze "Warszawa" przedstawimy trzy spektakle (29, 30 czerwca, 1 lipca br.) widowiska muzycznego "Madama Butterfly", zrealizowanego na podstawie opery G. Pucciniego.

Dla tych wszystkich fanów opery, którzy odwiedzają nasze strony internetowe regularnie oraz dla tych, którym udało się "złączyć" pod nasz internetowy adres, Opera Krakowska wspólnie z Wydawnictwem MURATOR - wydawcą magazynu turystycznego PODRÓŻE z siedzibą w Warszawie, al. Wyzwolenia 14, 00-570 Warszawa przygotowała mini konkurs pt. MADAMA BUTTERFLY.

Odpowiedzi należy przesłać pocztą elektroniczną na adres: konkurs@opera.krakow.pl do 3 lipca br. Prawidłowe odpowiedzi nagrodzimy dziesięcioma prenumeratami miesięcznika PODRÓŻE, ufundowanymi przez Wydawnictwo MURATOR - wydawcę magazynu turystycznego PODRÓŻE oraz zaproszeniami na spektakle VII Letniego Festiwalu Opery w Krakowie.

Serdecznie zapraszamy do udziału w mini konkursie i, oczywiście, na nasze spektakle!

Regulamin Konkursu MADAMA BUTTERFLY

1. Organizator Konkursu

Konkurs jest prowadzony przez Organizatora na zasadach niniejszego Regulaminu. Organizatorem jest Opera Krakowska z siedzibą w Krakowie, ul. Lubicz 48

2. Uczestnictwo w Konkursie

W konkursie mogą wziąć udział dorośli i młodzież, pasjonujący się operą i geografiami, za wyjątkiem pracowników i rodzin pracowników Organizatora konkursu.

3. Nagrody w Konkursie

Nagrody w Konkursie to:

- 10 kwartalnych prenumerat magazynu "Podróże",
- 1 podwójne zaproszenie na wszystkie spektakle VII Letniego Festiwalu

4. Czas trwania konkursu

Konkurs rozpoczyna się 29.06.2003 i trwa do 3 lipca 2003 r.

5. Zasady konkursu

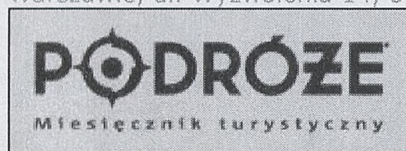
konkurs 1/4

- a) Aby wziąć udział w konkursie należy prawidłowo odpowiedzieć na pięć pytań zamieszczonych na stronie Opery Krakowskiej www.opera.pl
- b) Odpowiedzi należy wysłać na adres e-mailowy: konkurs@opera.krakow.pl. Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi 3 lipca br. i dokona tego Jury konkursu powołane przez Dyrektora Naczelnego Opery Krakowskiej.
- c) Zwycięzcy konkursu zostaną powiadomieni telefonicznie bądź e-mailem o uzyskanej nagrodzie. Nagrody -10 prenumerat magazynu "Podróże"- zostaną wysłane pocztą przez ich fundatora. Zaproszenia na spektakle operowe będą do odbioru w kasie Teatru im. J. Słowackiego po uprzednim uzgodnieniu z Organizatorem.
- d) Do odpowiedzi należy dołączyć dane o autorze (imię i nazwisko, adres zamieszkania, nr telefonu oraz adres e-mailowy. Prosimy również o dołączenie oświadczenia: Wyrażam zgodę na wykorzystanie moich danych osobowych na potrzeby niniejszego konkursu zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych. W/w dane osobowe będą wykorzystane przez Operę Krakowską z siedzibą w Krakowie ul. Lubicz 48 oraz Wydawnictwo MURATOR - wydawcę magazynu Podróże z siedzibą w Warszawie, al. Wyzwolenia 14, 00-570 Warszawa tylko i wyłącznie dla celów konkursu. Opera Krakowska i Magazyn "Podróże" nie będą udostępniać tych danych innym podmiotom. Po wykorzystaniu w konkursie dane zostaną usunięte z ich baz.

6. Postanowienia końcowe

- a) niniejszy Regulamin dostępny jest w siedzibie Organizatora oraz na stronie internetowej: www.opera.krakow.pl
- b) biorąc udział w Konkursie uczestnik wyraża zgodę na zastosowanie się do niniejszego regulaminu.
- c) Niniejszy Konkurs, którego warunki zostały określone przez Organizatora powyżej nie są grą losową, loterią fantową, zakładem wzajemnym ani loterią promocyjną, których wynik zależy od przypadku (przeprowadzenie losowania) w rozumieniu art. 2 ustawy z dnia 29 lipca 1992 o grach losowych i zakładach wzajemnych (Dz.U. Nr 68, poz. 341 z późn. zmianami).

Sponsorzy: Wydawnictwo MURATOR - wydawca magazynu turystycznego PODRÓŻE z siedzibą w Warszawie, al. Wyzwolenia 14, 00-570 Warszawa

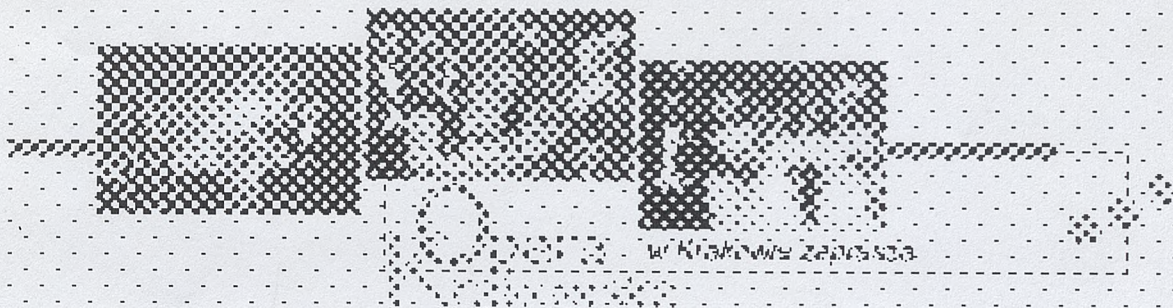


Pytania konkursowe:

1. Z ilu wysp składa się Japonia? Wymień ich nazwy.
2. Jaka waluta obowiązuje w Japonii?
3. Jak brzmi popularne przezwisko gejszy Cho-cho-san?
4. W jakim kraju rozgrywa się akcja opery *Madama Butterfly*?
5. Wymień dwie najbardziej znane opery Giacomo Pucciniego.

Konkurs „MADAMA BUTTERFLY”

NAGRODY



Konkurs MADAMA BUTTERFLY

Konkurs MADAMA BUTTERFLY - wyniki (zajrzyj na stronę www.opera.krakow.pl i wygraj)

Drodzy Internauci!

Dziękujemy za odwiedzenie naszej strony internetowej i udział w mini konkursie "Madama Butterfly". Spośród listów nadesłanych do nas pocztą elektroniczną wylosowaliśmy dziewięć prawidłowych odpowiedzi. Obradujące 4 lipca br. jury konkursowe postanowiło: - uhonorować zaproszeniami do Opery Krakowskiej na wybrany spektakl VII Letniego Festiwalu Opery :

Pana Piotra Kurasa z Sandomierza (*Nabucco*, 6 lipca br.),

Pana Piotra Stolarczyka z Wieliczki (*Aida*, 5 lipca br.),

Pana Jerzego Zajęca z Krakowa (*Kupid i śmierć*, 15 lipca br.)

Zaproszenia na spektakle czekają na Państwa w Kasie Operowej Teatru im. J. Słowackiego.

- zwycięzcami kwartalnej prenumeraty miesięcznika "Podróże" zostali:

Pan Seweryn Bednarz z Proszowic,

Pani Marta Bożek z Proszowic,

Pan Wojciech Kalinowski z Krakowa,

Pani Grażyna Stróż z Piekar Śląskich,

Pan Paweł Stupnicki z Krakowa,

Pani Monika Terlecka z Warszawy.

Konkurs 3/4



Prenumerata miesięcznika "Podróże" (począwszy od numeru sierpniowego br.) zostanie przesłana do Państwa pocztą przez Wydawnictwo "Murator" - wydawcę miesięcznika "Podróże".

Serdecznie gratulujemy wszystkim Laureatom Konkursu . Nie zapominajcie Państwo o stronie internetowej Opery Krakowskiej. W nowym - jubileuszowym sezonie artystycznym 2003/2004 dla Internatów, którzy odwiedzą naszą stronę przygotowujemy nowy - mamy nadzieję - interesujący konkurs oraz nagrody. A już od września br. zapraszamy Państwa gorąco na spektakle do Opery Krakowskiej.

Sponsorzy: Wydawnictwo MURATOR - wydawca magazynu turystycznego PODRÓŻE z siedzibą w Warszawie, al. Wyzwolenia 14, 00-570 Warszawa



Kontak 4/14